

Co znaczy być chrześcijaninem?

„Mało byś mnie nie namówił, abym został chrześcijaninem” – Dzieje Ap. 26:28.

itd. I znów czytamy:

„Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu, albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma, ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z nim królować tysiąc lat” – Obj. 3:21, 2:26, 20:6.

Chrześcijanin to osoba, która świadomie wierzy, że z natury jest grzesznikiem, że dzięki łasce Bożej sprawiedliwy Jezus Chrystus umarł za jego grzechy i że przez wiarę w okupową krew oraz posłuszeństwo nauce Zbawiciela może stać się „nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie”. Dla takiego stare rzeczy przemieniały, a wszystkie stały się nowymi. Tacy jako Nowe Stworzenia są starannie oddzielani i wyróżniani od innych członków Adamowego rodu. W miejsce ziemskich celów, ambicji i nadziei posiadają niebieskie.

WSZCZEPIENIE W CIAŁO CHRYSTUSA

Nie jest wystarczającą rzeczą, aby tacy uczynili początek wiary w Chrystusa i pełne poświęcenie ku czynieniu woli Bożej, a nie swojej własnej. Po spłodzeniu z ducha świętego powinni wzrastać w łasce, znajomości i miłości (2 Piotra 3:18). To się nazywa „przyobleczenie w Chrystusa”, co oznacza dodawanie łask charakteru, który Bóg uznaje i nagrodzi uczestnictwem z Panem Jezusem Chrystusem w Jego Królestwie. Dla takich Bóg przygotował duchowy pokarm w Biblii – „pokarm na czas słuszny dla domowników wiary” (Mat. 24:45). Są oni najpierw traktowani jako „niemowlęta w Chrystusie”, pożądający „mleka Słowa Bożego”, a gdy są wiernymi, stopniowo osiągają pełny wzrost – stają się „mocnymi w Panu i w sile mocy Jego”.

Tacy spłodzeni z ducha świętego chrześcijanie muszą „bojować dobry bój wiary” – nie z innymi, lecz z samymi sobą – przezwyciężać słabości i naleciałości swego własnego, upadłego ciała, powaby swego otoczenia i podstępny przeciwnik. Tacy, gdy są wierni w tym zakresie, są określani przez Pismo Święte jako „zwycięzcy”, wybrani. Mają oni obietnicę, że staną się uczestnikami pierwszego zmartwychwstania, będą duchowymi istotami najwyższej rangi – „uczestnikami Boskiej natury”. Są oni podczas śmierci „wsiani w słabości i w niesławie” ludzkiej natury, a zostaną obudzeni ze śmierci „w chwale”, „w mocy”, jako duchowe istoty (1 Kor. 15:43).

Zwycięzcom tej klasy Jezus daje obietnicę:

„Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem na stolicy jego”.

„Dam mu zwierzchność nad poganami”

Wszystkie nauki Jezusa mają zastosowanie do tej szczególnej klasy, zwłaszcza tych, którzy stali się Jego uczniami. On nie pragnie być nauczycielem świata, lecz jedynie dla tych, którzy opuścili świat i poświęcili wszystko, aby stać się Jego uczniami. Do nich Pan powiedział: „Nie jesteście ze świata, jako i ja nie jestem ze świata”. A także: „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że mnie wpierw miał w nienawiści”. Wielki Nauczyciel nie zalicza nominalnego kościoła w poczet swych uczniów, lecz raczej traktuje go jako świat. Na dowód tego zauważmy fakt, że światem, który prześladował Jezusa, był naród żydowski, który z nazwy był poświęconym ludem Bożym, a ci, którzy prześladowali naśladowców Jezusa, byli podobnie nominalnym ludem Bożym, lecz faktycznie byli światem.

Do prawdziwych chrześcijan Pan wyraził następujące słowa:

„Powiadam wam, abyście się nie sprzeciwiali złemu, ale kto by cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi. Temu, który się z tobą chce prawować i suknię twoją wziąć, puść mu i płaszcz. A kto by cię przymuszał iść milę jedną, idź z nim i dwie” – Mat. 5:39-42.

OBOWIĄZKI, PRAWA I PRZYWILEJE CHRZEŚCIJAN

Myśl o niestawianiu oporu, jaka jest tu wyrażona, jest przez niektórych rozumiana krańcowo. Nadstawianie drugiego policzka jak to zostało pokazane w osobistym postępowaniu Jezusa, miało obrazowe znaczenie, wyrażające dobrowolną zgodę raczej na uderzenie obu policzków niż wyrządzenie komukolwiek szkody. Chrześcijanie są prawomyślni, niezależnie od tego, czy prawa są sprawiedliwe, czy też nie. Dlatego gdy prawo pozbawia ich płaszcza, starają się nie stawiać oporu wobec prawa, lecz chętnie mu się podporządkowują wiedząc, że na to zostali powołani.

Nie jest powiedziane, że suknię lub płaszcz mamy od-



dać na każde żądanie, lecz jedynie po orzeczeniu prawa – sprawiedliwego lub niesprawiedliwego. Podobnie rzecz się ma z przymuszaniem, aby iść jedną milę. Chrześcijanin nie musi ulegać kaprysowi każdej osoby, lecz starając się czynić wolę Bożą, dba o swoje sprawy, chyba że opozycja ucieka się do przymuszania. W takich okolicznościach może skorzystać z protekcji prawnej kraju, w którym żyje, a który stara się chronić jego prawa i swobody, tak jak ap. Paweł apelował do władców i królów.

ŻYCIE CHRZEŚCIJANINA DLA PRZYSZŁOŚCI

Chrześcijanie miłują swych nieprzyjaciół w tym samym sensie, jak Bóg miłuje świat – miłością z politowania. Oni nie miłują swych nieprzyjaciół czułą miłością, taką, jaką okazują dla swych rodzin, przyjaciół lub miłych osób. Ich miłość do nieprzyjaciół, jak to zostało określone przez Jezusa, winna być tego rodzaju, aby głodnego nieprzyjaciela nakarmić, a nagiego przyodziać. Nie powinni modlić się przeciwko swym nieprzyjaciółom, lecz za nimi w sensie życzenia i pragnienia ich oświecenia i prawdziwej mądrości, która by odwróciła ich z wrogów i złoczyńców, a uczyniła naśladowcami Jezusa lub przynajmniej dobroczyńcami. Chrześcijanie nie gromadzą dla siebie skarbów na ziemi, ponieważ wyrzekli się ziemi i wszelkich nadziei przyszłego życia na ziemi. Ich kroczenie śladami Jezusa oznacza, że odrzucili ziemskie ambicje, nadzieje i cele, aby mogli trzymać się niebieskich celów i nadziei. Innymi słowy – oni żyją dla przyszłości. To im nie przeszkadza wykonywać zwyczajne sprawy życiowe w zakresie niezbędnych potrzeb, które są „uczciwe przed wszystkimi ludźmi” – w zaspokojeniu potrzeb własnych, swych rodzin itp. Lecz u tych chrześcijan wszelkie nadwyżki powstałe po zaspokojeniu życiowych potrzeb znajdują wiele sposobności dla służby Panu i Jego sprawie, a tak czyniąc, skarbią sobie skarb w niebie – przyszłą nagrodę.

To nie oznacza, że mają oni żyć „z dnia na dzień”, ani że ich posiadłości mają być beztrosko rozdane drugim. Wręcz przeciwnie, powinni starać się we wszystkich rzeczach posiadać zmysł Pański – czynić wolę Bożą. Zmysł Boży jest zdrowym zmysłem, a chrześcijanin w staraniu się czynienia woli Bożej kieruje się „duchem zdrowego zmysłu”. To oznacza, że powinien żyć mądrze i ekonomicznie.

SZAFARSTWO I OBYWATELSTWO CHRZEŚCIJANINA

Dla prawdziwych chrześcijan wszystko, co otrzymują lub co z natury posiadają, są to rzeczy Boże, ponieważ gdy stali się naśladowcami Chrystusa, uczynili zupełne poświęcenie swej woli – swego wszystkiego – Bogu. Od tego momentu chrześcijanie są szafarzami Boskich łask, szafarzami swego czasu, talentów, wpływów, własności i wszystkiego, co jest w ich dyspozycji. Zgodnie z

wolą Bożą wykorzystują swe szafarstwo, angażują swe talenty ku chwale swego Mistrza, aby otrzymać pochwałę, jak to jest wyrażone w przypowieści. Niezależnie od tego, czy dużo, czy mało posiadają talentów, mogą oczekiwać pochwały, jeżeli czynią dobrze, jeżeli są dobrzy i wierni w używaniu swych talentów nie dla własnej reklamy, pokazu, czy też światowego gromadzenia skarbów, lecz są wiernymi w służbie Bożej, ogłaszając Bożą chwałę przez pomaganie innym w poznaniu i czynieniu woli Bożej.

Chrześcijanie „pożyczają, niczego się nie spodziewając”, a nie tak jak świat, jedynie chętnie czyni dobrze i pożycza tym, od których spodziewa się otrzymać coś więcej przy zwrocie. Chrześcijanie w ten sposób okazują, że są dziećmi Najwyższego i że zostali przez Boga spłodzeni, że posiadają Jego ducha i usposobienie i że coraz bardziej objawia się w ich słowach i czynach podobieństwo charakteru Pana Jezusa Chrystusa.

Chrześcijanie nie dążą do wojny. Ich walka nie polega na stosowaniu cielesnej broni, lecz „miecza ducha, którym jest Słowo Boże”. Posiadają oni najmocniejszy oręż, jaki może być używany w ich walce. To nie oznacza, że nie używają rygli i zamków u swych drzwi zapobiegających włamaniu. Nie oznacza to również, że nie mają korzystać z ochrony milicji, ponieważ na to płacą podatki i mają prawo korzystać z ochrony prawnej świata. Oni nie mogą żądać od swego narodu tego, czego nie mają prawa żądać cudzoziemcy, lecz mają prawo żądać tego, czego mogą domagać się cudzoziemcy. Faktycznie chrześcijanie są poczytani jako cudzoziemcy, obcokrajowcy, na ile to dotyczy obecnych światowych władz. Ich obywatelstwo zgodnie z Pismem Świętym jest niebieskie, które w pełni osiągną przy pierwszym zmartwychwstaniu.

NIE MA CHRZEŚCIJAŃSKICH NARODÓW

Biblia nic nie mówi o chrześcijańskich narodach lub o chrześcijańskim świecie. Biblia określa chrześcijanina jako odłączonego i różniącego się od świata i od wszystkich narodów. Chrześcijanie są narodem lub ludem w tym samym sensie, jak byli nim Żydzi jako naród.

„Jesteście królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym” – 1 Piotra 2:9.

Termin „chrześcijańskie narody” pochodzi od wielkiego doktrynalnego błędu, który zakradł się do Kościoła około 800 roku naszej ery. Za czasów papieża Leona III zaczęto uznawać za chrześcijańskie wszystkie narody, które uznały jego pontyfikat. Zwyczaj ten został wprowadzony i nadal jest modny pomiędzy katolikami i protestantami, lecz jest on całkowicie niebiblijny. Czy to oznacza, że taki pogląd o chrześcijaństwie może zniszczyć naszą współczesną cywilizację? Odpowia-



damy, że nic z Biblii nie wskazuje, że nasza cywilizacja jest chrześcijańska lub że Chrystus spodziewał się, aby ona miała być chrześcijańska. Boski czas dla zbawienia świata z grzechu i upadku jeszcze nie przyszedł. Obecny czas jest przeznaczony jedynie na powołanie, wybranie, wypróbowanie i wybawienie wybranych. Gdy wybrani zostaną uwielbieni, będą stanowić klasę Królestwa Chrystusowego i wraz z Nim będą uprawnieni do sprawowania duchowej kontroli nad całym światem.

Wtedy nastąpi czas oświecenia, podźwignięcia i błogosławienia całej ludzkości – niewybranych. Ich błogosławieństwa nie będą tego samego rodzaju co osiągnięte przez wybranych, jednakże zadowolą ich w zupełności. Błogosławieństwo i zbawienie świata nie oznacza zmiany natury z ludzkiej na duchową, lecz będzie to restytucja do ludzkiej doskonałości (Dzieje Ap. 3:19-23). To co jest dziś określane jako „chrześcijańskie narody” wg Biblii oznacza „królestwa tego świata”, a ich zupełne usunięcie jest w Piśmie Świętym zaznaczone jako rezultat ustanowienia wspaniałego Królestwa Bożego przez Jezusa Chrystusa, o które się modlimy:

„Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”.

Niektórzy mogą być zdziwieni, jak to się stało, że narody cywilizowanych krajów są zaliczane do chrześcijańskich, oprócz Żydów i jawnych niedowiarów. Statystyki mówią nam, że wszyscy mieszkańcy Włoch są chrześcijanami, że dziewięćdziesiąt dziewięć procent ludności Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Belgii itd. są chrześcijanami – że kompletna liczba chrześcijan wynosi około sześćset milionów. Z pewnością już czas, aby wszyscy inteligentni ludzie zrozumieli, że jest tu wielka pomyłka i że więcej niż dziewięćdziesiąt dziewięć na sto tych „chrześcijan” nawet nie udaje, że są naśladowcami Chrystusa.

Błąd istniejący obecnie powstał już dawno temu, gdy papież Leon III uznał króla jako chrześcijanina, a jego królestwo za chrześcijańskie. Uznał także, że poddani króla są chrześcijanami. Mamy tu całą sprawę wyłuszczone. Cała rzecz była pomyłką. Król nie był chrześcijaninem, nie poznał treści chrześcijaństwa ani był o niej pouczony. Jego królestwo nie było chrześcijańskie, a jego ludzie nie byli chrześcijanami.

W międzyczasie tu i ówdzie byli nieznani dla świata prawdziwi naśladowcy Pana Jezusa Chrystusa w każdej denominacji. Nie zgadzali się w ogóle z przywódcami kościelnych systemów, jak również z wódcami politycznymi świata. Byli oni traktowani, jak to apostoł pisał: „Świat nie zna nas, jako i jego nie znał” – 1 Jana 3:1. Świat nadal nie zna, nie rozumie i nie uznaje, że

Kościół Chrystusowy nie znajduje się w jakimkolwiek ze znanych kościołów –rzymsko-katolickim, anglikańskim, luterkańskim, prezbiteriańskim, metodystycznym, baptystycznym itp. Kościół Chrystusowy składa się wyłącznie z tych, którzy uczynili przymierze z Panem przez wiarę w Jego kosztowną krew, którzy przyjęli Pana przez spłodzenie z ducha świętego i którzy usiłują postępować stosownie do swych zdolności śladami Jezusa (1 Piotra 2:21).

NIEBO, PIEKŁO, CZYŚCIEC

Teoria, że jedynie chrześcijanie są zbawieni od wiecznych tortur, ma wielki wkład w powszechny błąd zaliczania wszystkich cywilizowanych narodów do chrześcijan. Powszechna jest wiara, że tylko chrześcijanie będą zbawieni, natomiast wszyscy Żydzi, maoiści i poganie idą do piekła, gdzie będą wiecznie smażeni. Kościół rzymsko-katolicki przewiduje dodatkową szansę dla członków swego Kościoła w czyścicu. Wielu protestantów również uznaje dodatkową szansę dla pogan, którzy nigdy nie słyszeli o Chrystusie. Biblia jednakże mówi o jedynej lecz o pełnej szansie dla każdego członka ludzkiej rodziny. Jedyną szansą daną podczas obecnego Wieku Ewangelii jest sposobność stania się członkiem Kościoła – prawdziwym naśladowcą Chrystusa. Dla takich jest przeznaczony niebieskie dziedzictwo, lecz nie podczas czasu restytucji. Pozostałej ludzkości zostanie zaoferowana ziemską przyszłość, a ta oferta rozpocznie się wraz z ustanowieniem tysiącletniego Królestwa Chrystusowego.

Biblia nigdzie nie mówi, że święty lub grzesznik po śmierci przechodzi do świadomych warunków. Biblia uczy, że wszyscy „śpią” i że czasem ich obudzenia będzie wtóra obecność Zbawiciela dla ustanowienia Jego Królestwa. Pierwsze zmartwychwstanie otrzyma Kościół Chrystusowy, a następnie „każdy człowiek w swoim rządzie”. Gdy raz zostaje zrozumiany fakt, że piekło biblijne to grób – sheol, hades – wówczas wszystko staje się jasne.

Wielki Boski tysiącletni dzień oczyszczenia będzie chwalebny. Wszyscy poganie i wiele nieświadomych i przesądnych chrześcijan, którzy łaskawie myśleli, że są chrześcijanami lecz poznają, że nimi nie byli, będą mieli sposobność przyjść do znajomości prawdziwego Boga i Jego dla nich opieki.

Tłum. z ang. A.Z.

„What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”, str. 356-360.

C.T. Russell
R-
„Straż”